

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOSTKI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 28 (172) Rok VII

15 — 20 lipca 1960 r.

Cena 1 zł

Magiczne słowo Freundschaft - znaczy przyjaźń

Wrocław - 8. VII. 60

A więc jedziemy do Magdeburga na wielki wiec przyjaźni.

Legnicę reprezentuje wiceprzewodniczący Prez. MRN St. Jamroz, sekretarz KP PZPR E. Arkita i niżej podpisana. Lubin - tow. Poczatek, Złotoryja - inż. Przybysz, Płotr Kukli, Ignacy Garbarczyk i Józef Kapeczak.

Jakie będzie to nasze spotkanie z sąsiadami zza Odry i Nysy - oto pytanie, które nurtuje prawie

wszystkich uczestników delegacji i o tym się przeważnie mówi. Czy będzie to zwykła i oficjalna wizyta ze zwykłym w takich wypadkach programem, czy też odwiedziną u przyjaciół, którzy mają nam wiele do powiedzenia? I jak będziemy się porozumiewać, przecież wielu z nas nie zna języka niemieckiego.

Ale oto zajęchali już ankietarzy, które zawiozą nas do Zielonej Góry. Jest godz. 14, za trzy godziny będziemy już w stolicy Ziemi Lubuskiej.

Zielona Góra, godz. 20.30

Doszliśmy tu do delegacji z Opola, Koszalin, Gdańska, Szczecina i Zielonej Góry. Jest nas ok. 900 osób. Rojno, gwarno, wesoło, ale jednocześnie jakoś uroczyste. Mnóstwo młodzieży w strojach regionalnych, górnicy w paradnych mundurach, w wysokich czapkach z białymi i amarantowymi pióropusami; harcerze, żetemesowcy, dziennikarze. Co chwila spotyka się kogoś znajomego. Na wielkim placu przed Prezydium Woj. Rady Narodowej, po kolacji w KW PZPR, odświeżeni i wypoczęci oczekujemy chwili wyruszenia na dworzec. Młodzi tańczą, śpiewają bezrocko, bawią się w „kotka i myszki”, „starego niedźwiedzia”, tworzą barwne korowody. Przygrywa orkiestra ZASTALU, kapela ludowa, akordeoniści, nawet ustne harmo-

nik. Nikt nie komenderuje, nie rozkazuje, a mimo to porządek jest wzorowy; każda grupa trzyma się razem, nikt nie odchodzi z placu. Na jakiś niedostrzegalny sygnał obrzymi tłum ustawia się do pochodu na dworzec.

Chyba całe miasto wyległo na ulice, aby nas pożegnać. Krótki wiece przed dworcem zielonogórskim. Przemawia kierownik delegacji polskiej, członek KC i sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze, tow. Wieczorek.

Delegacja polska - mówi on - udająca się „Pociągami Przyjaźni” do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, weźmie w dniu 6 lipca udział w wielkim wiecu poświęconym X rocznicy podpisania układu zgorzeleckiego, na którym przemawiać będą tow. Groiewohl i tow. Cyrankiewicz. Delegacja zawiąże braterskie pozdrowienia od narodu polskiego społeczeństwu NRD, walczącej wraz z nami o wspólną sprawę pokoju i socjalizmu.

Jeszcze krótkie przemówienie konsula Niemieckiej Republiki Demokratycznej (ma natchniona, zamysłona, młoda twarz poezy pod bujną szpakową czupryną). Jeszcze burza oklasków i grzmiące „Sto lat”, gdy przedstawiciele dwóch narodów wymieniają gorące braterskie uściski.

Długo jeszcze będzie pamiętać wyrzoc oczu pierwszego spotkania w tej podróży obywatela Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie mogą oprzeć się wrzące

niu, że ogarniając nas spojrzeniem, myślał to samo, co my: „Jakie będzie wasze spotkanie z narodem niemieckim? Czy potraficie zbudować trwałe mosty przyjaźni nad otchłania wiekowej wrogosci? Czy nam ufacie i czy my wam ufać możemy?”

Te rozmyślenia snuć jeszcze będziemy w pociągu podążającym ku granicy.

„Pociąg Przyjaźni”, 1.30 - 6. VII.

Piętnaście pullmanów pierwszej klasy będzie dla nas domem przez trzydzieści sześć godzin. Każdy otrzymuje ciepły koc i suchy (bardzo smaczny i obfity) prowiant na drogę. Wybieramy starostę przedziału oddając pełnym głosem zaufania tow. Arkite, Starzy globtroterzy, którzy już niejedną wycieczkę zagraniczną mają za sobą, przygotowują się do snu, ale jest ich niewiele. Zdecydowana większość zapełnia korytarze, czekając na przekroczenie granicy; do Frankfurtu niecałe dwie godziny drogi.

RZEPIN. Krótka odprawa osobna. Sprawdzanie dowodów osobistych i kart uczestnictwa. Granica. Jeszcze kilka minut jazdy do Frankfurt nad Odrą. Witają nas kierownictwo Komitetu Okręgowego SED, przedstawiciele władz państwowych, organizacji i społeczeństwa. Krótkie przemówienia, serdeczne uściski rąk, pierwsze wiązanki kwiatów, uroczyste dźwięki hymnów obu państw. Przemile, trochę zażenowane panie z Czerwonego Krzyża rozdają gorącą herbatę. Obsługę pociągu przejmują kolejarze NRD. Cofamy zegarki o godzinę. Po upływie paru minut ruszamy w dalszą drogę.

Pierwsza niespodzianka: do przedziału wchodzi kelnerzy „Mitrop”, rozdają paczki śniadaniowe i gorącą kawę w termosach. W każdej paczce oprócz kanapek, czekolady, papierosów i bananów dokładny program dnia w Magdeburgu. Dowiadujemy się z niego, jaki jest numer autokaru, przydzielonego naszej grupie, gdzie jemy śniadanie, obiad i kolację, że będziemy gościć Zakładów Budowy Maszyn Ciężkich im. Georga Dymitrowa.

Co przeczniejsi układają się do snu, my jednak postanawiamy poczekać z tym, aż minie Ber-



M/S LEGNICA przy nabrzeżu stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Fot. A. Waclawek

„Legnica” na morskich falach (korespondencja własna)

O tym, że „pływająca cząstka Legnicy” doczekała się swego uroczystego dnia, w którym podniesiono na niej banderę, informowano już. A także i o tym, że m/s „Legnica” swym pierwszym, regularnym rejsem do wybrzeży Północnej Ameryki, rozpocznie służbę na wodach mórz i oceanów.

Ala nim do tego doszło - minęło wiele dni i miesięcy...

Wodowanie kadłuba w Stoczni Szczecińskiej odbyło się 10 grudnia 1958 roku, po czym statek miał wejść do eksploatacji z początkiem czerwca 1960 roku. Było wiele terminów przewidywanych jego przekazanie Polskim Liniom Oceanicznym. W ślad za tym na szpaltach „Wiadomości Legnickich” pojawiały się informacje za powiadające uroczystość podniesienia bandery. Ale budowa statku to nie takie proste. Większość robót wykonywana jest pod gołym niebem. A pogoda bywa kapryśna.

Zapowiadane terminy podniesienia bandery wciąż się zmieniały, a tymczasem czytelnicy coraz natężniej dopytawali się o datę tej uroczystości. Wreszcie przyszedł mi z pomocą niezawodny środek łączności XX wieku, jak telefon. Połączenie z PLO w Gdyni otrzymałem wyjątkowo szybko. Szybkiej, niż zazwyczaj uzyskujemy np. ze Złotoryja czy Lubinem...

Wynikiem mej rozmowy z PLO była wiadomość, która w dwa dni później nadeszła i wywołała wielką radość i zarazem zaskopanie. Od tej chwili chwili dręczyła mnie jedna myśl: kiedy nadejdzie telegram? By nie nadużywać cierpliwości czytelnika pozwolę sobie przytoczyć treść owego listu:

Gdynia, 22 czerwca 1960

Obywatel
Redaktor Alojzy Waclawek
LEGNICA
ul. Artyleryjska 8

W związku z prośbą Obywatela przekazaną PLO telefonicznie w dniu wczorajszym, komunikuję uprzejmie, że nie widzę przeszkód zaokrętowania Jego w Szczecinie na statek LEGNICA zdążający do Gdyni.

Kopię niniejszego listu zobowiązuję kapitana statku do dopełnienia formalności związanych z zaokrętowaniem Obywatela, a ob. Zb. Szpaka do powiadomienia Go telegraficznie o dacie wyjścia statku ze Szczecina.
POLSKIE LINIE OCEANICZNE
Dyrektor
A. Rusin

Teraz chodzę dumny i prawie ciągle zamyślony. Każdego dnia pytałem żonę o listonosza. W biurze sam otwierałem pocztę. Wyjechać nad polskie morze, odbyć podróż statkiem to nie było jaku okazja, 29 czerwca br. otrzymałem telegram, który brzmiał: „PROSZE PRZYJECHAĆ W CZWARTEK RANO DO SZCZECINA, STATEK WYCHODZI DO GDYNI - KAPITAN LEGNICA”.

Tego samego dnia nocnym pociągiem przeładowanym po brzegi zmierzaliśmy do stolicy zachod-

(Dokończenie na str. 4)

Korespondencyjniak ukończył 10 lat

Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Legnicy liczy sobie już 10 lat. Z tej okazji odbył się tu niedawno uroczysty jubileuszowy zjazd absolwentów, którzy w tym roku i latach poprzednich ukończyli studia. Na zjazd, zorganizowany w sali kind „Ognisko”, poza maturzystami przybyli przedstawiciele Wrocławskiego Kuratorium Okręgowego, Edward Stubiada oraz przedstawiciele miejscowych władz z przewodniczącym MRN mgr Gryglatzeuskim i sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR, Eugeniuszem Arkitą.

Szkola może poszczycić się dużymi osiągnięciami. W okresie 10 lat ukończyło 215 osobom zdobyć średniego wykształcenia, z czego około 46 maturzystów dostało się na wyższe studia. Znaczna część uczniów nie doszła wprawdzie do egzaminu dojrzałości, ale ukończyła klasę IX czy X, co ma także dość duże znaczenie.

Poza mieszkańcami Legnicy, uczniami szkoły są pracownicy wielu zakładów mieszkających na terenie kilku sąsiednich powiatów, a w tym także złotoryjskiego i lubińskiego.

Wieczorem odbył się raut towarzyski, na którym absolwenci i nauczyciele przy lampce wina wspominali dawne szkolne czasy.

(semil)

Mobilizacja ofiarnych serc trwa

20 lipca zakończenie akcji zbiórki dla ofiar katastrof na Rzeszowszczyźnie i w Lubelskim

Społeczny Komitet w Legnicy pomocy ofiarom katastrof żywiołowych na Rzeszowszczyźnie i w Lubelskim, zwraca się z gorącym apelem o przyspieszenie akcji zbiórki i jednocześnie podaje do wiadomości, że akcja ta kończy się w dniu 20 lipca r.b. wobec czego prosi o wpłacenie zebranych sum oraz zwrot wysłanych list ofiarodawców w dniu 21 lipca r.b.

Szczegóły wraz z wykazami ofiarodawców podamy w „Wiadomościach Legnickich”. Do dnia 7 bm. wpłacono sumę zł. 8.615 groszy 50., składająca się z dobrowolnych datków pracowników zakładów pracy. Na szczególne podkreślenie zasługuje wpłata indywidualna Ob. Stanisława Tedyka, zamieszkałego w Legnicy przy ul. Wojciecha nr 4, który wpłacił zł. 200.- Czyn godny naśladowania.

Ponadto Komitet został poinformowany przez p. Barskiego prezesa spółdzielni „Mechanik” w Legnicy, że wśród pracowników spółdzielni zebrano już 3000 zł kwota ta nie została jeszcze przekazana, ponieważ zbiórka trwa nadal.

Kradzione nie tuczy

W ciągu ostatniego tygodnia Prokurator Powiatowy w Legnicy zastosował sankcje tymczasowego aresztu w stosunku do:

...Pawła Rosia, zamieszkałego w Legnicy, przy pl. Wolności 5 - za moralne i fizyczne znęcanie się nad żoną.

...Augustyna Harańczuka, zamieszkałego przy ul. Nowej - za dokonanie kradzieży kieszonkowej na szkodę Władysława Michałowicza.

(Dokończenie na str. 2)

Gościliśmy członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jedrychowskiego

W ramach swego kilkudniowego pobytu na Dolnym Śląsku w dniu 7 lipca br. przebywał w Legnicy członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie

Ministrów dr Stefan Jedrychowski.

W godzinach przedpołudniowych tow. Jedrychowski w towarzysztwie i sekretarza KP PZPR tow. Czaplńskiego i sekretarza Prezydium MEN I. Presslera zwiędził miasto, interesując się jego aktualną problematyką i perspektywami rozwojowymi. Następnie Przewodniczący Komisji Planowania udał się do Huty Miedzi gdzie w czasie dłuższego pobytu zapoznał się z pracą poszczególnych działów produkcyjnych tego wielkiego, nowoczesnego przedsiębiorstwa. Przedstawiciele Zjednoczenia Górnictwa i Hutnictwa Metali Nieżelaznych oraz dyrekcji Huty zapoznali szczegółowo tow. Jedrychowskiego z procesem technologicznym oraz z możliwościami zwiększenia produkcji Huty w oparciu o istniejące moce produkcyjne.

W czasie zwiedzania miasta i huty tow. Jedrychowskiemu towarzyszyli minister Adam Wang, z-ca przew. Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, przewodniczący Prezydium WRN mgr Ostapczuk, sekretarz KW PZPR tow. Grudziński oraz przedstawiciele szeregu ministerstw i zjednoczeń.

W związku z zarysowującymi się szerokimi perspektywami rozwojowymi zagłębia miedziowego którego Legnica stanie się naturalnie centrum, miasto nasze coraz częściej odwiedzane jest przez przedstawicieli kierowniczych czynników partyjnych i państwowych.

Nowa ranga Legnicy zobowiązuje nas tym bardziej do dalszej troski o całkowite uporządkowanie naszego miasta, o stworzenie warunków dla jego szybkiego i wszechstronnego rozwoju.

M.Z.

Bals

Między młotem a kowadłem

Jak handlował mydłem nasz pradziad Zablocki - wszyscy wiemy. Postaram się w tym artykule przedstawić w dużym skrócie kontakty handlowe pioniera PSS i PZGS w Złotoryi z Zakładami Mięsnymi w Legnicy, gdyż handel ten można by z powodzeniem przypisać panu Zablockiemu.

Bardzo często panowie dyrektorzy do głębi „oburzeni” służą krytyką straszą biednego korespondenta sądem, ba, nawet więzieniem. Co robić? Mea culpa, mam już taki niewyparzony język i od czasu do czasu lubię uderzyć w stół lub wetknąć kij w mrowisko. Jako człowiek przeżony obeznany z klimatem krytyki prasowej w środowisku powiatowym, na wszelki wypadek zacząłem od tego wstępu, czyli od ogólnoteoretycznych rozważań. Tak więc przystąpię do meritum sprawy.

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 3)

Znów seria tragicznych wypadków drogowych

Dwie osoby zabite, jedna ciężko ranna

Po kilkutygodniowym spokojnym okresie, ostatnio znów zanotowaliśmy dwie bardzo poważne katastrofy drogowe.

Na szosie obok Huty Miedzi (kolo przystanku tramwajowego) Iadeusz Moczulak, prowadząc własny samochód osobowy, wpadł na dwie osoby - Bogumiłę Koziorowską i inż. Herberta Grane. W wyniku tego wypadku B. Koziorowska i inż. Grane odnieśli poważne uszkodzenia cieleśne i edwiezieni zostali do szpitala. Jak się dowiadujemy - inż. Grane w wyniku odniesionych ran zmarł.

W tej chwili prowadzone jest szczegółowe śledztwo z udziałem eksperta Komendy Wojewódzkiej MO. Na pytanie więc, kto ponosi całkowitą odpowiedzialność za spowodowanie wypadku i śmierć inż. Herberta Grane, odpowiedzieć będziemy mogli naszym czytelnikom po zakończeniu dochodzenia.

Kazimierz Misztal, zamieszkały w Małczycach, prowadząc z nadmierną szybkością motocykl WSK w stanie silnego zamroczenia alkoholowego, na trasie Prochowice - Środa Śląska, wpadł obok Kawle na stojący na skraju szosy wóz ciężarowy. Misztal w wyniku zderzenia poniósł śmierć na miejscu.

*

(Dokończenie na str. 4)

MAGICZNE SŁOWO

Freundschaft - znaczy przyjaźń

(Dokończenie ze str. 1)

lin. Kolo godz. 2 luna na horyzoncie zwiastuje zbliżanie się do stolicy Niemiec. Światel coraz więcej, latarnie wzdłuż torów, girlandy punktów świetlnych wy-

kreślają na tle nocy kierunki podmiejskich ulic. Berlin - Rüdersdorf, Berlin-Schöneberg, Berlin-Köpenick. Trzy kołorowe rakiety wzbijają się w niebo, obwieszczając przybycie „Pociągu Przyjaźni” do Berlina.

Milną rozmowy, cichnie gwar panujący dotychczas we wszystkich przedziałach. Stoimy przy oknach, myśląc o tym samym, zadumani nad nieśmiertelną kartą historii, wyciągając z niej jedynie słusne wnioski „wojna wojnie, pokój ludziom dobrej woli”.

Biada tym, którzy tego nie chcą zrozumieć.

Lekko kołyszą się wagony na zwrótnicach. Po korytarzu bez przerwy snują się z paczkami i termosami kelnerzy w białych kiltach. Do wagonu wsiadli we Frankfurcie „piloci”, którzy odąd będą nam towarzyszyć w naszej podróży. Nawijamy pierwsze kontakty, częstujemy się wzajemnie papierosami. „Sprechen Sie deutsch?”, „Parlez vous français?”, „Razgawariwajetie po russki”? Rezultaty raczej nijakie. I tu pada po raz pierwszy magiczne słowo „Freundschaft”. Mammy je wypisane na białoczerwonych wstążeczkach, przypiętych na piersi. Wiemy już, że wywołuje nieomylnie życzliwy uśmiech w odpowiedzi, ale jeszcze nie znamy całej jego potęgi.

Świata, więc już chyba nie warto spać. Dopiero teraz można oglądać krajobraz, jakże podobny do naszego: te same lany dojrzałych zbóż, takie same lasy podsięte akacją, takie same, zacierające się powoli, ślady zniszczeń wojennych. I tacy sami ludzie — w kolejarskich czapkach, granatowych kombinizonach, krzątający się na mijanych dworcach, torach, peronach. Pola jeszcze uspięne w porannej mgie. Mży deszcz. Jest czwarta rano. Jeszcze można zdrzemnąć się bodaj godzinę. O 5.58 będziemy na miejscu.

Magdeburg. Dworzec.

Pociąg jeszcze się nie zatrzymał, a już mamy pełne ręce kwiatów. Olbrzymie transparenty w języku polskim i niemieckim głoszają „Pokój i przyjaźń! Trochę oszołomieni przechodzimy szpałem witających nas delegacji. Pierwsze uściski rąk, pierwsze uśmiechy, pierwsze oklaski i pierwszy okrzyk „Freundschaft!”, padający z tłum, z ust starszej robot-

— Czy w pracy swojej ograniczacie się tylko do dorosłych?

— Wspólnie z kierownictwem szkoły Nr 7 założyliśmy 6 kółek zainteresowań. Kółko zabawkar-skie i introligatorskie znajdują się pod opieką Romana Oleksyna, kółko stolarskie prowadzi Z. Skoczylas, a robót ręcznych i szycia uczy R. Fogelman. W nowym roku szkolnym planujemy raz w tygodniu prowadzić z młodzieżą szkolną zajęcia w poszczególnych kółkach zainteresowań. Warto jeszcze dodać, że w siedzibie ORT-u przy ul. Wojska Polskiego czynna jest wystawa prac absolwentów wyżej wymienionych kursów dla dorosłych oraz członków szkolnych kółek zainteresowań.

Rozmawiał: B. F.



Komisja egzaminacyjna słuchaczy kursów metalowych (ślusarsko-tokarskich, elektro-mechanicznych, radio-technicznych i spawalniczych), w których wyróżnili się: W. Rywin, A. Gryniów, L. Sirota

Fot. Karoliński



Widok ogólny zakładów im. Georgii Dymitrowa w Magdeburgu

nicy w granatowym kiltu. Trzepoczą powitalnym gestem spracowane dłonie, coraz głośniejsz brzmie magiczne słowo „Przyjaźń!” które odąd będzie stałe na ustach.

Przed dworcem w gorących słowach wita nas z trybunu przedstawiciel Komitetu Okręgowego SED, odpowiada mu tow. Wieczerek. Głęboko w duszę zapadają jego słowa, gdy mówi:

— Siła nasza płynie z poczucia wspólnoty ideowej, z poczucia wspólnej przynależności do niezwykłego obozu socjalistycznego, którego siłą przewodnią jest

Związek Radziecki. Granica tego obozu znajduje się na Labie. Na straży waszej zachodniej granicy stoją siły wszystkich krajów socjalistycznych.

Widzę z jaką uwagą łowią mag-

Program obchodów Święta Wyzwolenia 22 lipca

Obchód Święta Wyzwolenia 22 Lipca zapowiada się w tym roku w naszym mieście bardzo uroczysto.

20 lipca o godz. 18 społeczność Legnicy weźmie udział w uroczystym capstrzyku u stóp pomnika Braterstwa Broni na pl. Słowiańskim.

W dniu następnym, 21 lipca, w sali kina „Ognisko” odbędzie się uroczysta akademicka. W części artystycznej wystąpi zespół Opery Wrocławskiej, który przedstawi „Halke” St. Montiuszki.

22 lipca w „Kinie Zielonym” wystąpi zespół amatorski wojsk radzieckich. W muzeju Parku Kancelarskiego będą zespoły Miejsowego Domu Kultury i Klubu Spółdzielczego. W sali kina „Ognisko” zespół Opery da drugie przedstawienie „Halke”.

Od godz. 19 w wielu miejscach na wolnym powietrzu oraz w salach klubów robotniczych odbędą się zabawy taneczne.

Wk.

(b)

Z teki prokuratora

Prokuratura Powiatowa w Złotorzy przesłała do Sądu Powiatowego sprawę 29-letniego Józefa Dąbrowskiego — zam. w Sienowie, pow. Koszalin. Dąbrowski odwołał przed sądem za to, że 1 kwietnia br. w Swierzawie skradł z mieszkania Wiesława Botogowskiego garderobę wartości 1200 zł.

Krytycznego dnia Józef Czuba poznał Dąbrowskiego na ulicy i zaprowadził go do mieszkania Wiesława Botogowskiego. Po wypiciu większej ilości wódki towarzystwo rozeszło się do domów. Dąbrowski jednak pozostał u Botogowskiego i w nocy zabrał garderobę, a następnie ułotnił się do Jeleniej Góry, gdzie został zatrzymany następnego dnia przez MO.

Wk.

(b)

Sprawa do załatwienia

Prezydium MRN w Lubinie pod rozważenie

W Lubinie przy ul. Głębokiej 9 prosperuje zakład introligatorski, który jeszcze w 1958 roku założył mieszkaniec Legnicy, p. Kazimierz Paszulewicz. Nie jest on jednak właścicielem tego lokalu. A dlaczego? — opowiadamy.

W 1958 r. właścicielem tego lokalu była niejaką p. Salata, która prowadziła tutaj warsztat podnoszenia oczek. Ponieważ p. Salata uznała, że do podnoszenia oczek, jak również magazynowania towaru, wystarczy jej kilka metrów kwadratowych powierzchni, toteż chętnie przyjął propozycję Paszulewicza, który szukał właśnie pomieszczenia na punkt introligatorski. Zresztą, jak się okazało, Salata już wówczas myślała o likwidacji warsztatu, bo w rok później zlikwidowała go. Wobec takiego obrotu sprawy Paszulewicz zwrócił się do Prezydium MRN w Lubinie z prośbą o przydzielenie mu tego lokalu na własność. Ponieważ z taką samą prośbą wystąpiła do Prezydium Spółdzielnia Wielobranżowa, ona też stała się właścicielem tego lokalu.

Spółdzielcy byli jednak bardzo liberalni, bo pozwolili prowadzić Paszulewiczowi w ich lokalu swój warsztat introligatorski.

Niestety, lokal ten chyba był pechowy i dla spółdzielców, bo po kilku miesiącach postanowili zrzec się własności.

Ale i tym razem Paszulewicz nie otrzymał na własność lokalu. Przydział zaś otrzymał Edward Kanoniuk, który kilka lat temu był już jego właścicielem. Ponieważ jednak Kanoniuk również nie zamierzał korzystać z tego lokalu — Paszulewicz po raz któryś tam z rzędu zwraca się z prośbą do MRN o przydzielenie mu tego lokalu. Tym razem jego prośba zostaje załatwiona pozytywnie.

Na tym więc można by zakończyć historię lokalu przy ul. Głębokiej 9. Sek jednak w tym, że tu rozpoczyna się sprawa, którą naszym zdaniem należy załatwić. Prezydium MRN w Lubinie przydzielając lokal Paszulewiczowi zastrzegło się, że musi on spłacić Kanoniukowi(?) należność za remont, który ten przeprowadził w 1954 r. Dlaczego? Przecież Paszulewicz nie był jedynym właścicielem lokalu? Z drugiej strony, nie bardzo wiadomo za co ma on spłacić? Uważamy, że MRN w Lubinie jeszcze raz powinna rozpatrzyć tę sprawę. Sprawa, która wymaga załatwienia.

(ren)

deburezycy każde słowo, jak żywo reagują na treść przemówienia. Głośno i zgodnie brzmia okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni. Mocno zaciskają się wzniesione w górę twarde robociarskie dłonie. „Hoch, hoch, hoch!” łączy się z naszym „Sto lat!”

Trzaskają aparaty fotograficzne, gorączkowo stenografują dziennikarze, cicho mruczy wóz transmisyjny kroniki filmowej. „Willkommen, Kameraden!” Witajcie magdeburscy przyjaciele. Freundschaft!

A. KORDYS

Nowa placówka handlowa PSS otwarcia

W ostatnich dniach miasto nasze wzbogaciło się o nową, bardzo potrzebną placówkę. Jedną z najaktywniejszych przedsiębiorstw handlowych naszego województwa — Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Legnicy, oddała do użytku wzorcowy sklep preselekccyjny przy ul. Grodzkiej 75.

W części parterowej sklepu znajdują się estetycznie urządzone stoiska z konfekcją oraz odzież damską i męską, zaś na I piętrze — stoiska z obuwiem, z materiałami ubraniowymi w dużym wyborze i dywanami.

Nic też dziwnego, że sklep od chwili otwarcia cieszy się wielkim powodzeniem, a liczne rzesze legniczian oglądają ciekawie wnętrza sklepu oraz zaopatrują się w atrakcyjne towary.

Uroczystego otwarcia nowej placówki dokonał w obecności przedstawicieli Wydziału Handlu MRN oraz kierownictwa pokrewnych placówek handlowych — prezes PSS w Legnicy, p. Wiktor Fiternik.

(b)

Kradzione nie tuczy

(Dokończenie ze str. 1)

„Karola Ziarko zamieszkałego przy ul. Wrocławskiej — za czynne znieważenie funkcjonariusza MO w czasie pełnienia służby.

„Stanisława Bałickiego, zamieszkałego przy ul. Marchlewskiego — za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym i zranienie kamieniem w głowę Marię Sukiśke.

„Edwarda Guzowskiego, zamieszkałego przy ul. Chojnowskiej — za kradzież.

„Ryszarda Stochiera, zamieszkałego przy ul. Piekarskiej — za dokonanie kradzieży roweru męskiego na szkodę Jana Pawlina.

(b)

MAŁŻEŃSKIE TRAGEDIE

Grzebię w pliku papierów, wpiętych do żółtej teczki, opatrzonej napisem „Akta prokuratora”. Na pierwszej kartce znajduje się doniesienie poszkodowanej, złożone podczas śledztwa. Czytam:

„Nadmieniam, że w dniu 29 maja mąż przyszedł pijany do domu i doskoczył do mnie i bez żadnej przyczyny pobił mnie. Następnie chwycił za brzytwę i latal za mną krzycząc, że wszystkich zamorduje jak ten ze Złotoryi. (Chodziło tu pewnie o Suchodolskiego, który w 1958 r. zamordował żonę i pięcioro dzieci – przyp. autora). Dzieci pozowały się z łóżka i o godz. 24 uciekły przez okno na dwór...”

Doniesienie złożyła na posterunku MO w Zagrodnie, 33-letnia kobieta z Uniejowic, matka ośmiorga dzieci w wieku od jednego roku do 15 lat. Jej mąż, 39-

letni Jan K. został po fakcie tym aresztowany i w myśl obowiązującej ustawy antyalkoholowej z 10. XII. 1959 r. zasiadł na ławie oskarżonych. Ale nie był to jedyny wybrzydki bohaterstwo ojczulka, który lubi zaglądać do kielicha. Powyższe zajście stało się przysiołową ostatnią kropką w dzbanku. Jak wynika z zeznań świadków, awantury małżeńskie w rodzinie K. miały miejsce dosyć często. Jedyny powód awantur to wódka. Po trzeźwemu Jan K. był dobrym mężem i ojcem.

Oto inny przykład, kiedy wódka stała się przyczyną tragedii rodzinnych. J. ze Swierzawy są małżeństwem zaledwie od kilku lat. Początkowo ich pożycie układało się bardzo dobrze i nigdy się między sobą nie kłócili. Pierwsze niesnaski notują się od chwili kiedy mąż, Tadeusz J. zaczął przyjaźnić się z kolegami i coraz częściej wracał do domu „pod kropką”.

„Pewnego dnia – zeznaje małżonka – mąż będąc w stanie silniejszego zamroczenia alkoholowego zaczął mnie wyzywać wulgarnymi słowami. Kiedy zwróciłam mu ostrą uwagę, aby więcej nie pił, chwycił za krzesło i mocno mnie pobił”.

Od tego czasu zaczęło być coraz gorzej. Mąż pił codziennie

wódkę i znecał się nad żoną i dziećmi. Wskutek tego żona zabrała z sobą dzieci i wyjechała do rodziny. Wróciła po 6 miesiącach.

„W pierwszą noc po moim powrocie – skarży się dalej pani J. – mąż wrócił jak zwykle pijany i zaczął mnie dusić, grożąc, że ze mną skończy. Wyrwałam się i przestraszona wyskoczyłam przez okno z II piętra”.

Skutek – pani J. zламаła sobie nogę i dłuższy czas musiała prze-

bywać w szpitalu. Natomiast mąż aresztowano i czeka go rozprawa karna w sądzie.

Wybrałem na chybił trafił tylko dwie sprawy spośród około 50, jakie w ciągu roku wpłynęły do Prokuratury Powiatowej w Złotoryi. Do prokuratury zwracają się tylko bardziej odważne kobiety, a ile jest takich, które w obawie przed zemstą męża ukrywają koszmar swego życia?

Lesław Miller



Na razie obok budynków przy ul. Kowalskiej w Złotoryi stoją rusztowania. Lada dzień rozpocznie się odnawianie elewacji w różnych kolorach. Fot. L. Miller

Szczyt brakoróbstwa

Wiele się mówi i pisze o brakoróbstwie przedsiębiorstw budowlanych. Bardzo często w prasie krajowej pojawiają się artykuły i notatki prasowe, omawiające ten ważny problem w naszym życiu.

Ale chyba szczytem karygodnego brakoróbstwa jest Powiatowy Dom Kultury w Złotoryi. Obiekt ten zaczęto budować w 1952 roku. Zgodnie z zawartą umową wykonawcą – Terenowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Jeleniej Górze – zobowiązało się wykonać roboty do dnia 30 grudnia 1953 r. i

gotowy obiekt przekazać użytkownikowi. Wykonawca jednak roboty zakończył dopiero w roku 1957.

13 grudnia 1957 r. przekazano budynek do eksploatacji z wyjątkiem szczególnie obrzydliwej ilości usterek i braków. Przedstawiciele wykonawcy naturalnie solennie zobowiązali się do ich usunięcia. Od tej jednak daty minęło już przeszło trzy lata, a jak dotychczas żadne znaki ani na niebie, ani na ziemi nie wskazują na to, iż wykonawca dotrzyma swego zobowiązania.

Budynek przedstawia się katastrofalnie. Zaciekające dachy, uszkodzone instalacje coraz bardziej niszczeją i grożą wypadkiem. Dodatkowym „curiosum” całej sprawy jest również fakt, iż roboty z winy wykonawcy do dnia dzisiejszego nie zostały całkowicie rozliczone. Mimo wielokrotnych monitów ze strony Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi, wykonawca nie do chwili obecnej nie zrobił. Stan budynku jest coraz gorszy, na klatce schodowej przy wejściu do biblioteki obrzydliwy zaciek umożliwił ulokowanie się wdzierającej kolonii grzyba domowego. Wykonawca nie jednak sobie z tego nie robi, czekając może na Godota, a może na zainteresowanie się tą sprawą przez organa śledcze.

W. S.

Miasto, czy zbiorowy chlewik?

Już od kilku wieków Chojnów rządzi się prawem miejskim. Dziś ma Miejską Radę, miejskie przedsiębiorstwa komunalne, na ulicach kostka, na trotuarach – betonowe płyty, odnowione elewacje budynków, park, no i około 10 tysięcy mieszkańców. Tak, nie ulega wątpliwości, że Chojnów jest miastem tylko na zewnątrz.

Gdyby ktoś chciał bronić honoru Chojnowa i twierdzić, że to co pisze jest nieprawdą, proponuję mu poznać tzw. drugą stronę medalu, czyli zajrzeć na podwórza.

Ciemna mogiła – jak się swego czasu wyraził jakiś facet z poczuciem humoru. Ale tu raczej plakać się chce, a nie śmiać. Wszystkie komórki, a niekiedy nawet piwnice zamieniły się w... chlewiki. Zanim mieszczańskie Chojnów najsłodszej hodują w centrum grody świni, krowy, kury, kaczki. Wszędzie pełno szczurów i mnóstwo myszy. Co gorsza, owa hodowla prowadzona jest w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny. Niszczy się budynki i mieszkańcom grozi epidemia. Najbardziej zapałonymi hodowcami są mieszkańcy ul. Legnickiej i Wolności.

Co na to Miejska Rada Narodowa? No cóż, ojcowie grody krzywią się i przyznają, że tak nie powinno być, ale dotychczas nie śpieszą zmienić tego stanu rzeczy. (lemil)

Pobili niewinnego człowieka

Michał D. siedzi spokojnie jedną z ulic Chojnowa. Nagle podszło doń dwóch osobników w stanie nietrzeźwym, którzy bez powodu pobili go i skopali nogami.

Napastnikami byli mieszkańcy tego miasta, Adam Ł. i Bronisław S. Obaj staną wkrótce przed Sądem Powiatowym w Chojnowie.

L.M.

Wkrótce spotkamy się w „Piaście”

Kłódzka „Cepelia”, która zobowiązała się wyposażyć wnętrze renowowanej obecnie restauracji „Piast” w Legnicy, już po raz drugi „nabiła w butelkę” Legnickie Zakłady Gastronomiczne. Toteż kolejny termin oddania

lokalu do użytku wyznaczono na 22 bm.

Do końca br. „Piast” wzbogaci się również o duży reklamowy neon świetlny.

(ren)

Fot. Lesław Miller



W Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Złotoryi

Echa Dnia Spółdzielczości

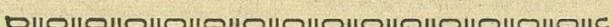
XXXVIII Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości uczczony był także w Złotoryi. Z inicjatywy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni i Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, w sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz powiatowych. Na uroczystość przybyło około 300 osób – członków spółdzielni.

Spółdzielcy mają się czym pochwalić. Na Społeczny Fundusz Budowy Szkół przekazali z nadwyżek budżetowych 100 tysięcy zł. Niezależnie od tego każdy pracownik płaci pewien odsetek od swoich poborów.

Warto pokrótce omówić działalność pionu wiejskiego – PZGS-u. Na czołowe miejsce wysuwa się tu sprawa usług. W chwili obecnej GS-y powiatu złotoryjskiego prowadzą 37 punktów usługowych jak wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domowego, wypożyczalnie maszyn i narzędzi rolniczych, poradnie krawieckie itp. W najbliższym czasie wachlarz usług i liczba punktów ulegną powiększeniu. Znacznie podniosła się estetyka wiejskich placówek handlowych. 10 proc. sklepów i punktów zbiorowego żywienia przestawiono na samoobsługę. Notuje się pewne osiągnięcia z dziedziny kulturalno-oświatowej. Pod opieką PZGS znajduje się 12 świetlic, tydzień bibliotek i 3 zespoły artystyczne.

Za przykładem dorosłych idzie młodzież. W wielu szkołach działają spółdzielnie uczniowskie. Na ich rozwój placówki spółdzielcze przekazały 19 tysięcy zł. Niektóre z nich – np. spółdzielnia uczniowska przy liceum ogólnokształcącym w Złotoryi – może się poszczycić nawet pewnymi zyskami.

(lemil)



Prace przy budowie Szkoły Tysiąclecia trwają. Fot. J. Datz

Nowa polityka rolna daje dobre rezultaty

Przeprowadzony w bieżącym roku spis rolny konkretnymi wynikami statystycznymi potwier-

dził prawidłowość i skuteczność nowej polityki rolnej. We wsi złotoryjskiej wzrosło poważnie pogłowie trzody chlewnej – w porównaniu do roku 1959 o przeszło 9.000 sztuk, co stanowi 30 procent wzrostu pogłowia. Pogłowie bydła rogatego wzrosło o 9 procent w porównaniu do ubiegłego roku.

Jednocześnie dzięki większemu umaszynowaniu wsi złotoryjskiej spadło pogłowie koni o 500 sztuk, co stanowi 10 proc. spadku pogłowia. Znacznie zmienił się również areal zasiewu. W roku bieżącym zasiano o 550 ha kukurydzy więcej, niż w roku 1959, to jest prawie 3 razy więcej niż w roku ubiegłym.

Powierzchnia sadów wzrosła o 50 ha. Dużym plusem jest również wzrost arealu zasiewu pszenicy ozimej o przeszło 250 ha. Powierzchnia zajęta pod uprawę roślin pastewnych, motylkowych oraz lucerny i koniuczyny wzrosła o przeszło 25 proc. Cyfry te mają swoją olbrzymią wymowę ekonomiczną i świadczą o tym, iż chłopci powiatu złotoryjskiego dobrze zrozumieli nową politykę rolną i czynnie ją realizują. W. S.

dość zaawansowanego rozkładu. Interwencja Wydziału Handlu w Zakładach Mięsnych nie odniosła niestety pożądanego rezultatu. „Spece” od mięsa z Zakładów Mięsnych w Legnicy z całą powagą orzekli, iż nożyki te mogły być użyte do produkcji gastronomicznej.

Nie jestem wprawdzie absolutnie Technikum Gastronomicznego, nie znam również tajników sztuki masarskiej, ale znam za to dobrze kodeks karny i przepisy związane. Zgodnie z obowiązującymi przepisami karnymi osoby dopuszczające się wprowadzenia na rynek zepsutych artykułów spożywczych podlegają karze więzienia lub aresztu z dodatkami grzywny. Tak więc oceniając te kontakty handlowe, stwierdzić należy iż stoją one na pograniczu prawa karnego. Obecnie Złotoryja znajduje się w jeszcze gorszej sytuacji, gdyż „władcy podrobów” z Zakładów Mięsnych w Legnicy oświadczyli, że nie dadzą Złotoryi, ponieważ nie umie handlować

Nie chcę wprawdzie oceniać tych wypowiedzi, niemniej wydają się one, skromnie rzecz biorąc, nie bardzo poważne.

Można chyba znaleźć jakieś kompromisowe wyjście – chodził przecież tylko o świeże podroby!

WS

Osiedle Wojcieszów będzie miało świetlicę

„Pięta Achilleusza” Wojcieszowa są sprawy kulturalne. Osiedle robotnicze o dużej liczbie młodzieży pozbawione jest świetlicy.

Wkrótce jednak Wojcieszów otrzyma upragnioną własną świetlicę. Społeczeństwo Wojcieszowa korzystając z dotacji Wojcieszowskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego, Wydziału Kultury oraz Rady Narodowej Osiedla, przystępuje do remontu pustej, częściowo zdewastowanej sali, która idealnie nadaje się na świetlicę. Dokumentację opracowuje Wydział Architektury i Budownictwa Prezydium PRN.

Mieszkańcy Wojcieszowa i całe społeczeństwo będzie mogło spędzić wolny czas na godziwej rozrywce kulturalnej.

WS

Dzień dobry, kiczu!

Barzo dawno temu żył w pewnym kraju król Brzydula wraz z swoją żoną Brzydula. Oboje byli bardzo szkaradni i wszystko w swoim kraju chcieli także obrzydzić.

Nie, czytelniku, nie zdradzam dziennikarstwa dla literatury, poświęconej najmłodszym. Owa bajka przypomina mi się, kiedy udalem się do tzw. „wesolego miasteczka” w Złotoryi. Czego tu nie ma. Za jedyną ileś tam złotych można strzelać, rzucić do celu, ciągnąć za sznurkę wędki szczęścia i wygrać porcelanowego lwa, kota, niedźwiedzia i sze reg innych bubli, których nie chcą upłynięć sklepy z towarami przecenionymi nawet na najbardziej zabitej deskami prowincji. Do kompletu brakuje chyba ulana z polichloru winyłu.

Kto celnie rzuca monetą może wygrać wino. Dobrze mu tak (rzucającemu); po spożyciu tego płynu na pewno już nie trafi więcej do celu i przestanie narażać przedsiębiorstwo rozrywkowe na nierentowność.

Jak widać, rzady królewskiej pary Brzydula są jeszcze dziś silne i sięgają nawet do Złotoryi. Słowem kicz na całego. A co na to kompetentne władze? Przecież jest chyba jakiś „czynnik miarodajny”, który wydaje zezwolenia. Owszem, jest, ale czego obchodzi poziom wszelkich „wesolych miasteczek”? Byle tylko właściciel zapłacił 500 zł placowego.

Myślicie, że publika stroni od przybytku Brzydula? Skąd! Wielu złotoryjan bierze aktywny udział we wszelkich grach. Bo a nuż na wędce szczęścia wygra tygrysa z porcelany. Szkoda tylko, że nie ma publiki pod kaską PDK, kiedy do miasta przyjedzie dobry teatr.

Lesław Miller

Między młotem a kowadłem

(Dokończenie ze str. 1)

W dniu 25 czerwca 1960 r. Wydział Handlu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi otrzymał pożądaną ofertę od Zakładów Mięsnych w Legnicy, które w swoim piśmie zobowiązały się dostarczyć każdą ilość taniach przetworów mięsnych i podrobów na złotoryjski rynek. Naturalnie, oferta została przez Wydział Handlu Prezydium PRN w Złotoryi entuzjastycznie przyjęta. Nic dziwnego, taka gratka dla Złotoryi, która często odczuwa braki mięsa.

Nawiązano oficjalne kontakty i wreszcie podroby zaczęły zasilać złotoryjski rynek mięsny. W Złotoryi zapanował niebawem entuzjazm. Gospodynie domowe chciały nawet zamówić mszę dziękczynną w miejscowym kościele na intencję Dyrekcji Zakładów Mięsnych w Legnicy. Ale raptem w tej pięknej harmonii handlowej zabrzmiły jakieś fałszywe akordy. Wystąpiły jakieś trudności w dostawie, na rynku złotoryjskim zaczęło brakować podrobów.

Zwykle w takich wypadkach entuzjazm zamienia się w gorycz. Nic też dziwnego, że i tym razem tak się stało. Ukoronowaniem wszystkim było dostarczenie w dniu 4 lipca br. nożek cielecych i wieprzowych w stanie

„LEGNICA“ NA MORSKICH FALACH

(Dokończenie ze str. 1)

niego polskiego wybrzeża. Stojąc w korytarzu I klasy myślałem o Szczecinie. W mej wyobraźni wyrastał obraz statku równie pięknego jak „Polanica” czy „Krynica”, które oglądałem tylko na ilustracjach.

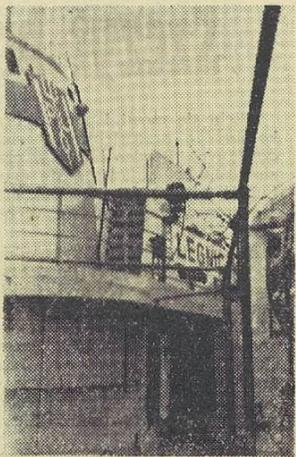
Szczecin, mimo swej oświetlonej szaty z okazji odbywających się „Dni Morza”, powitał mnie deszczową pogodą. Tak samo jak siedem miesięcy temu padał deszcz, ale było cieplej. W tym samym hotelu „Orbis” nie było już wolnych miejsc. Po nieprzespanej nocy mogłem przynajmniej umyć się po podróży.

Do Stoczni dojechałem znaną mi trasą. Tu ta sama procedura. Przepuska, ta sama brama, a przede mną czwarta pochylnia, z której pół roku temu wodowano kadłub „Legnica”. Teraz na pochylni trwają przygotowania do budowy nowego kadłuba, a w międzyczasie wodowano już chyba nie jeden.

Gdzie jest stocznia „Wulkan” nie wiedziałem. Mówiono mi, że to gdzieś w prawo. Gdzieś nad budynkami widać było wierzchołki masztów nowego statku. Instynkt nie zawodził mnie. To była „Legnica”. Ukazała mi się niebawem w całej krasie. Była

większa niż się spodziewałem. Chyba od tego czasu urosła...

Na oświetlonym pokładzie krzątało się wielu ludzi. Jedni malowali, drudzy wnosili sprzęty, różnego rodzaju narzędzia, części zapasowe itp. Trap był prawie bez przerwy zajęty. Oczekaniem chwilą a kiedy niepewnym krokiem kroczylem z walizką po trapie na pokład, jeden z robotników stoczniowych oświadczył mi, że jeszcze statek nie przekazany i z zajmowaniem kajut



Wejście do kajut z pokładu lodzowego

załoga musi jeszcze poczekać. Stojący opodal marynarz odpowiedział mi, iż wątpi czy na statku spotkam w tej chwili kapitana.

Pierwszym rozmówcą, którego spotkałem po wejściu do wnętrza statku był mój stary znajomy inż. Jan Zalewski, I Mechanik m/s „Legnica”. Weszliśmy do jego apartamentu. Był pusty, ale już umeblowany i przytulny. Składa się z przedpokoju, salonu, sypialni i łazienki.

W chwilę potem przedstawiony zostałem kapitanowi statku p. Edwardowi Gubale, kpt. żegluga wielkiej. Powitał mnie z wyrażoną serdecznością i oznajmił, że o godzinie 10 nastąpi podpisanie aktu zdawczo-odbiorczego statku. Przeprowadził za panujący jeszcze nieład. Gospodarzem na statku była jeszcze stocznia. Skorzystałem z uprzejmości kapitana i postanowiłem obejrzeć statek dokładnie zanim opuści dok wyposażeniowy.

Podczas gdy ja, „ładowy szczer”, pętałem się po pokładach, przyglądając się pracy dźwigów, przenoszących z samochodów na statek gaśnice, beczki z oliwą, farby, żywność, cumy itp., w stoczni do godziny 13 trwało „bój” przy podpisywaniu protokołu. W takiej sytuacji każdy pragnie wytargować dla siebie jak największe. Stocznioownicy dbają o swoje

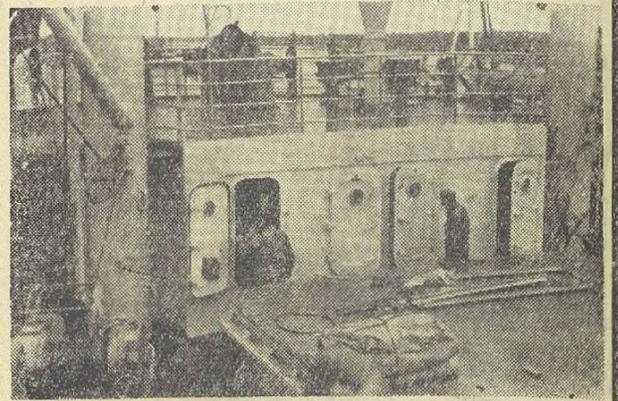
interesy, a załoga statku o swoje. W tej walce zwyciężył plan według którego przewidziane czynności i wyposażenie muszą być wykonane, a zauważone podczas prób usterki usunięte.

Po podpisaniu protokołu zdawczo-odbiorczego władzę na statku objął „pierwszy po bogu” — kapitan E. Gubala. Ale praca stocznioowników trwała nadal. Stolarze uzupełniali poprawki wnętrza. Zawieszano plansze, wykresy, instrukcje, poprawiano zamki, zdawano klucze od kabin, wykonywano mnóstwo czynności związanych z zaopatrzeniem statku. Przekazywanie sprzętu i wyposażenia, pozycja po pozycji, a było ich chyba kilkaset, trwało prawie do godziny 20.

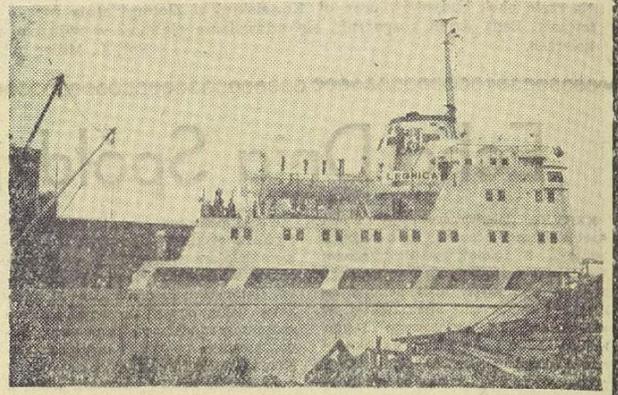
Na okres swej podróży otrzymałem zakwaterowanie w dwuosobowej kabine pasażerskiej. Jest to pomieszczenie o powierzchni 6 x 3 m. Ściany kabiny, którą zajmowałem wyłożone są jasną okładziną dębową. Podłoga z mas plastycznych, sufit także. Dwa okna, w tym jedno otwierane, drzwi z ruchomą kratą wentylacyjną. Dwuczęściowa szafa, stolik i trzy miękkie fotele oraz toaletka, wszystko jasny fornier. Dwie koje przypominające raczej łóżka z materacami to umeblowanie miłego pokoiku urządzonego według nowoczesnych wzorów. Oświetlenie elektryczne 220 volt z lampkami nad toaletą i łóżkami i możliwością wyłączenia światła pokojowego przy łóżkach. Do tego łazienka wykładana białymi kafelkami z umywalką i W.C. Woda bieżąca zimna i gorąca. W pokoju urządzenie wentylacyjno-ogrzewnicze z możliwością regulacji.

Kiedy dostarczono mi pościel: poduszkę, dwa prześcieradła i dwa wełniane koce, trudno mi było oprzeć się pokusie przespania się. Skorzystałem z czystości i higieny i po raz drugi tego dnia wziąłem kąpiel by przed zmęczeniem po nieprzespanej nocy. Przedemną całe popołudnie, a wraz z nim tyle okazji podziwiania ofiarnego wysiłku polskiego stocznioownika.

ALOJZY WACŁAWEK



„Legnica” przyjmuje ostatnie ładunki w Stoczni Szczecińskiej. Wielkość statku charakteryzuje jego długość. Dziób niestety nie zmieścił się w kamerze. Tuż za „Legnicą” stoi w doku wyposażeniowym nowy dziesięciotysięcznik „LUDWIK SOLSKI”.



Górne pokłady M/S „Legnica”, w których mieszczą się kajuty załogi. Góruje pokład nawigacyjny, gdzie mieści się mostek kapitański.



Na pokładzie ochronnym przy rufie mieści się szpital, ambulatorium, pralnia i magazyn bielizny. Ostatnie pociągnięcie pedłem. Fot. A. Waclawek

POWSZECHNA
SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ZŁOTORZY
ul. Kowalska 11, tel. 318

ZATRUDNI NATYCHMIAST

1. Kierownika technicznego zakładu masarskiego; wymagane kwalifikacje: minimum wykształcenie podstawowe, dyplom mistrzowski, praktyka 5-letnia na stanowisku kierowniczym;
2. dwóch piekarzy posiadających dyplom czeladniczy.

Warunki pracy, płacy i mieszkań do omówienia w biurze Zarządu

R-122

POWSZECHNY DOM TOWAROWY
W LEGNICY

poszukuje

kierowniczkę stoiska kosmetycznego
Warunki płacy dobre.
Wymagane średnie wykształcenie, znajomość branży i dobra prezencja
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja PDT,
Legnica, ul. Roźenbergów 9/10 II p.

R-128

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
W LEGNICY

Wydział Budżetowo-Gospodarczy

Ogłasza przetarg

na wykonanie naprawy tynków i malowanie elewacji w budynku Prez. PRN w Legnicy, pl. Klasztornej 1 (Wydz. Finansowy); w budynku Prez. GRN w Rui oraz w budynku Prez. GRN w Ulesiu, pow. Legnica. Wymienione roboty mają być wykonane w roku 1961 z materiału wykonawcy.

Termin składania ofert upływa w dniu 29. VII. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30. VII. 1960 r., godz. 10. Dokumentacja kosztorysowa do wglądu w Prez. PRN, ul. Reymonta 2/4, Wydz. Budż. Gospodarczy.
Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta.

R-127

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Koronkiewicz Bolesław

D-146

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 31 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące na nazwisko Kamień Piotr Maciej.

D-143

CZTERY pokoje, Legnica-śródmieście, zamienić na mniejsze. Oferty - Redakcja.

D-144

UNIEWAŻNIA SIĘ skradziony bilet autobusowy na lipiec br. na trasie Mecinica-Legnica, na nazwisko Szalata Bronisława.

D-147

Zarząd Spółdzielni Pracy,
Budowlano-Montażowej
„SPIB” w Legnicy
ul. Mickiewicza 12, tel.: 951

zatrudni natychmiast

- czterech murarzy,
- czterech pomocników murarzy,
- jednego cieśla,
- jednego pomocnika cieśli,
- dwoch zbrojarzy,
- dwoch betoniarzy,
- czterech pracowników niewykwalifikowanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze spółdzielni

R-126

LEGNICKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE
PRZEMYSŁU TERENOWEGO W LEGNICY

skupują w obecnym sezonie owoce i warzywa wg kolejności ich dojrzywania, tj.

AGREST

CZEREŚNIE

WIŚNIE

OGÓRKI

POMIDORY

KALAFIORY

KAPUSTE

Wybór I

Płacimy na miejscu, ul. Sądowa 1

R-125

Co na to Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Legnicy

Bufet dworcowy Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Legnicy trudno w ogóle nazwać bufetem. Sama sala jest brudna i zaniedbana. Szczególnie w nocy sala bufetowa przedstawia doprawdy rozpaczliwy widok. Brudne stoliki, nie sprzątnięte popielniczki pełne niedopałków i śmieci. Brak menu, kelnerzy w niegrzeszących czystością fartuchach, nie zwracają żadnej uwagi na konsumentów. Ten przybytek sztuki kulinarnej upodabnia się raczej do jakiejś portowej knajpy.

W dniu 28 czerwca br. o godzinie 2 w nocy udałem się do bufetu, aby napić się herbaty. Czekając około godziny na kelnera, który nie raczył mnie nawet zauważyć, prowadząc towarzyską rozmowę z kilkoma paniami o dość podejrzanej aparacji. Wreszcie zlitował się i podszedł do stolika. Grzecznie poprosiłem o uprzątnięcie stolika — niestety, tego nie zrobił. Ledwo letnią herbatę otrzymałem po drugiej godzinie oczekiwania.

Nie wydaje się, by tego rodzaju działalność gastronomiczna była celowa i właściwa. Dania podawane w bufecie są bardzo małe, smakowo również bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Nakrycia są nieestetyczne. Zimne zakąski już samym swoim wyglądem odstraszą od konsumpcji. Bufet często w godzinach nocnych staje się miejscem przytulku pijaków oraz dam z legnickiego półświatka.

Milicja kolejowa winna zainteresować się sprawą przebywających tam osób, a Państwowa Inspekcja Handlowa oraz Inspekcja Sanitarna od czasu do czasu sprawdzać działalność bufetu przy dworcu w Legnicy. Legnica jest dużym miastem, położonym na dość uczęszczanym szlaku turystycznym, jest również duża stacja węzłowa i stać chyba KZG, aby bufet dworcowy godnie reprezentował nasze miasto.

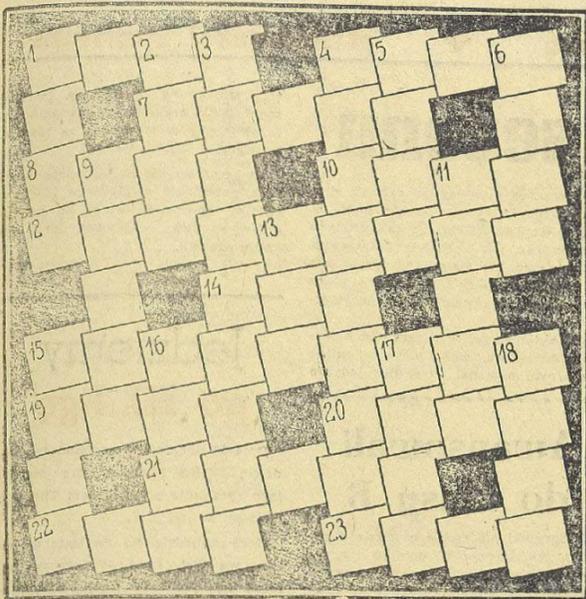
WS

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matużczak, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Waclawek (sekretarz red.) i Walerian Waszak.

REDAKCJA: Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 400
WYDAWCA: Prezydium MRN — MDE Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje sekretariat wydawnictwa, pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe. Listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

Nakład 7950 egz. Druk. R.S.W. „Prasa” Wrocław. H-19



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) siedziba pustelnika; 2) dowodzi zazwyczaj batalionem; 22) rzeka w Niemczech; 7) obóz cygański; 8) np. mucha; 10) roślina o jadalnych nasionach; 12) wyżyna kraina w Ameryce Południowej; 14) grecki bóg lasów i opiekun stad; 15) duży ssak afrykański; 19) góry na pograniczu Europy i Azji; 20) duże pokoje;

POZIOMO: 1) bajkopisarz grecki; 2) stanowisko przewidziane w schemacie organizacyjnym instytucji; 3) biała tkanina bawełniana; 4) twórca chemii

fizycznej; 5) grupa wysp w zachodnich wybrzeżach Irlandii; 6) pieśń operowa; 9) cęcha dodatnia; 11) ubranie ochronne; 13) duży garnek; 15) wypytwa z bezczynności; 16) w pojedynkę, solo; 17) miasto powiatowe w woj. zielonogórskim; 18) pokój więzienny.

W. Czeszejko

ROZWIĄZANIE WIRO - KRZYŻÓWKI Z NR 25 (169)

1) kazamaty, 2) karawela, 3) ambasada, 4) scenaria, 5) selekcja, 6) pałisada, 7) alegoria, 8) meldunek, 9) iligran, 10) analogia, 11) karawana, 12) oryginal, 13) dyskobol, 14) sybaryta, 15) stronnik, 16) kataliza, 17) anomalia, 18) gabiotka, 19) szafeta, 20) tak-sówka.

Nagrody książkowe otrzymują: Janina Wojtos - Legnica, Zofia Małek - Prochowice i Zenon Bogus - Lublin Legnicki.

ROZWIĄZANIE WIRO - KRZYŻÓWKI Z NR 26 (170)

WIROWO: A) Eldorado, B) katusza, C) scyzoryk, D) szturmian, E) sekstans, F) kordelas, G) narrator, H) karacena.

POZIOMO: 3) oliwa, 4) igrek, 8) Mann, 9) Ursus, 10) sowa, 15) dolar, 14) Rugia.

PIONOWO: 1) kicz, 2) Erie, 3) Arago, 5) sosna, 7) rewia, 11) molo, 12) alga.

Nagrody książkowe otrzymują: Jan Kowalski - Złotoryja, Wiktor Białowas - Legnica i Teresa Piechala - Legnica.

Czwartkowe wypracowanie

PRZECIE JESTEM!

W ubiegły czwartek wydarzyły się w naszym mieście dwie rzeczy godne zanotowania. Remisowy wynik w „bratobójczej” kopanie Kabewiaków i Dziewiarzy oraz otwarcie legnickiego Klubu Inteligencji. Temu ostatniemu wydarzeniu (piłkarstwo - nie moja branża) reporter postanowił poświęcić niniejsze czwartkowe wypracowanie, traktując rzecz wspólnie. Co złośliwi będą usiłowali tłumaczyć sobie na... wreszcie. Niech tam! Wszak pewien woźny - niekoniecznie szkolny, który spóźnił się na rozprawę dowodził kiedyś przed są-

dem, „że się nie spóźnił, bo w Polsce nic punktualnie się nie zaczyna”. A kiedy Sąd nie chciał przyjąć tego usprawiedliwienia zniecierpliwili się i rzekli:

— Przecie jestem!
— Dajmy więc i my spokój biadoleniom, że remont lokalu przeciągano zbyt długo, że członkowie Klubu Inteligencji praktycznie przez okres jednego roku nie mieli się gdzie spotkać itp. A natomiast za humorysta z przypadku, woźnym - niekoniecznie szkolnym - powiedzmy:
— Przecie jestem!
A klub nie tylko jest, ale jesz-

dem, „że się nie spóźnił, bo w Polsce nic punktualnie się nie zaczyna”. A kiedy Sąd nie chciał przyjąć tego usprawiedliwienia zniecierpliwili się i rzekli:

— Przecie jestem!
— Dajmy więc i my spokój biadoleniom, że remont lokalu przeciągano zbyt długo, że członkowie Klubu Inteligencji praktycznie przez okres jednego roku nie mieli się gdzie spotkać itp. A natomiast za humorysta z przypadku, woźnym - niekoniecznie szkolnym - powiedzmy:
— Przecie jestem!
A klub nie tylko jest, ale jesz-

dem, „że się nie spóźnił, bo w Polsce nic punktualnie się nie zaczyna”. A kiedy Sąd nie chciał przyjąć tego usprawiedliwienia zniecierpliwili się i rzekli:

— Przecie jestem!
— Dajmy więc i my spokój biadoleniom, że remont lokalu przeciągano zbyt długo, że członkowie Klubu Inteligencji praktycznie przez okres jednego roku nie mieli się gdzie spotkać itp. A natomiast za humorysta z przypadku, woźnym - niekoniecznie szkolnym - powiedzmy:
— Przecie jestem!
A klub nie tylko jest, ale jesz-

dem, „że się nie spóźnił, bo w Polsce nic punktualnie się nie zaczyna”. A kiedy Sąd nie chciał przyjąć tego usprawiedliwienia zniecierpliwili się i rzekli:

— Przecie jestem!
— Dajmy więc i my spokój biadoleniom, że remont lokalu przeciągano zbyt długo, że członkowie Klubu Inteligencji praktycznie przez okres jednego roku nie mieli się gdzie spotkać itp. A natomiast za humorysta z przypadku, woźnym - niekoniecznie szkolnym - powiedzmy:
— Przecie jestem!
A klub nie tylko jest, ale jesz-

Romuald Nader

— Dlaczego za niego wyszłam? Myślałam, że jeśli codziennie pije, to znaczy, że dobrze zarabia.

— Postanowiłem ożenić się z kobietą, która byłaby mądrzejsza ode mnie.

— O, panie Bogacki, obawiam się, że pan zostanie starym kawalerem.

— Jeżeli pani chce wyleczyć gripę, to proszę wypić kieliszek wódki.

— Nic z tego. Później dzieci powiedzą, że używam perfum taty.

— W czasie operacji zastosuję u pani znieczulenie miejscowe.

— Wolalabym zagraniczne, panie doktorze.

— Co możesz powiedzieć o mężczyźnie, który nie ma tajemnic przed swoją żoną?

— Mogę powiedzieć, że albo w ogóle nie ma tajemnic, albo też nie ma żony.

W jaki sposób Cooper zabił się w samochodzie?

— Widzisz to drzewo?

— Tak.

— Cooper go właśnie nie widział.

— Wybacz kochanie, ale nie mogę sobie poradzić z tym twoim zamkiem od sukienki.

— Pierwszy raz widzę, żeby ktoś tak się nad nim mordował.

— Józek jest malarzem z prawdziwego zdarzenia, „z prawdziwego zdarzenia, które się jeszcze nie zdarzyło.

— Dlaczego Włodek ożenił się z Ewą?

— Płacił jej tak wysokie alimenty, że w końcu ożenił się z nią dla pieniędzy.

HUMOR

— Dokańd leciszy?

— Przynieść ojcu piwa ze sklepu.

— W tych pończotkach spodniach?

— Nie, w butelce.

— Gdy wszedłem do domu, stanąłem oko w oko z krwiożerczym gorylem. Jak ci się zdaje, co wtedy zrobiłem?

— Zdałeś lustro.

— Miał pan zreperować dzwonek, dlaczego pan nie przyszedł?

— Byłem, dzwoniłem, nikt mi nie otworzył.

— „Synu, posyłam ci niniejszym 100 zł, o które prosiłeś w poprzednim liście. Przy sposobności zwracam ci uwagę, że 100 nie pisze się nigdy z trzema zerami na końcu”.

— Dlaczego oni tak szybko biegną?

— Ci, co biegają najlepiej, dostają nagrody.

— Dobrze, ale po co w takim razie biega ci ostatni?

— Podaj mi, stara, gorzółki w tym kieliszku.

— Macieju, a to z tobą już na pewno jest niedobrze, kiedy gorzółkę chcesz pić z kieliszka.

— Młodzi legniczanie są bardzo niegrzeczni.

— Jak to, przed chwilą młody człowiek ustąpił panu miejsca w tramwaju.

— No tak, ale moja żona musiała stać.

— Jureczku, czy tatuś już się ubrał?

— Chyba nie, mamusi, bo właśnie rozmawia ze swoim koinerzykiem.

— Dokańd leciszy?

— Przynieść ojcu piwa ze sklepu.

— W tych pończotkach spodniach?

— Nie, w butelce.

— Gdy wszedłem do domu, stanąłem oko w oko z krwiożerczym gorylem. Jak ci się zdaje, co wtedy zrobiłem?

— Zdałeś lustro.

— Miał pan zreperować dzwonek, dlaczego pan nie przyszedł?

— Byłem, dzwoniłem, nikt mi nie otworzył.

— „Synu, posyłam ci niniejszym 100 zł, o które prosiłeś w poprzednim liście. Przy sposobności zwracam ci uwagę, że 100 nie pisze się nigdy z trzema zerami na końcu”.

— Dlaczego oni tak szybko biegną?

— Ci, co biegają najlepiej, dostają nagrody.

— Dobrze, ale po co w takim razie biega ci ostatni?

Gdzie ta ulica, gdzie ten dom?

Piosenka tygodnia

Siedząc w głębokich fotelach wolno smakowali złocisty wermut. Z wyszukaną uprzejmością, unosząc się lekko z siedzenia, podawali swym towarzyszkom ogień, gdy sięgały po papierosy. Pochyliłi wytwornie głowy w ich stronę, kiedy zwracały się do nich w rozmowie.

Mówili o muzyce. Z powściągliwym entuzjazmem wychwalali harmonię fug Bacha; subtelnie i zawiłe analizowali wyższość Ravela nad Debussym; podziwiali harmonię „Harnasi” Szymanowskiego i z politowaniem ubolewali nad ignorancją laików, nie wtajemniczonych w arkaną nowoczesnej muzyki. Wspominając Beethovena spierali się długo o zasady kontrapunktu i z właściwą znawcom swobodą przeszli do dyskusji nad wpływami Czajkowskiego na twórczość „Wielkiej piątki”.

W kryształowych kielichach napoje zmieniały kolejno barwę.

AS

Zagadki Legnickiego Pola

Jak już donosiliśmy, w najbliższej naszej okolicy podjęta została z wielkim rozmachem próba zlokalizowania pola słynnej bitwy z Tatarami z r. 1241.

Kiedy to piszemy, głównym miejscem poszukiwań jest teren historycznego kościółka wystawionego na miejscu znalezienia zwłok Henryka Pobożnego i przyległy cmentarz. W obrębie prezbiterium odsłonięto zapomnianą krypte grobową. Dalsze badania skierowane będą jeszcze poniżej poziomu jej posiadki. Na zewnątrz kościółka odkopano mogiłę wtórna, t. zn. ze szczątkami ludzkimi przeniesionymi już z innego miejsca. Badania antropologów pozwolą ustalić, czy są to szczątki pochodzenia mongolskiego.

(tig)

ANIOŁ i „błada hrabiania“

W poniedziałek pani Zosia wybrała się do legnickiego PDT, gdzie kupiła kostium.

Co było dalej, łatwo sobie wyobrazić. Z pewnością w domu nowej sprawunkę oglądany był jeszcze wielokrotnie przez samą właścicielkę, przez koleżanki, koleżanki i sąsiadki. Jedni krytykowali, inni chwaliłi, oceniali gatunek materiału, próbowali czy się gniecie itd.

W kilka dni później pani Zosia z przerwaniem spostrzegła plamę na nowej spódnicy. Kto był sprawcą tego - trudno ustalić. Pani Zosia jednak gotowa była przysiąc, że kupiła spódnicę z plamą. Pobiegnęła więc do PDT i poprosiła o zamianę poplamionego kostiumu na inny, twierdząc przy tym kategorycznie, że gdyby sama zabrudziła spódnicę, to przecież nie prosiłaby o wymianę.

Argumentacja ta była - powiedzmy sobie - co najmniej zabawna, ale uprzejmy i niezwykłe cierpliwy pracownik PDT, był tego dnia wyjątkowo pogodnie usposobiony, a ponadto obiecał sobie, że w każdy czwartek zrobi jakiś dobry uczynek. No i zrobił! Pani Zosia wyszła ze sklepu z zamienionym kostiumem. Myślicie, że na tym koniec? O nie! W kilka godzin po tym nasza klientka wraca do PDT z prośbą o zamianę kostiumu na inny, ponieważ koleżanki powiedziały jej, że rękawy żakietu są za krótkie!

Zdumiewająca bywa niekiedy ludzka wytrzymałość nerwowa, czego dowodem niech będzie fakt, że pani Zosia opuściła PDT z żakietem o dłuższych rękawach.

Teraz już pozostaje tylko zapytać czytelników, jak należałoby określić pracownika PDT obsługującego panią Zosię - sprzedającym aniołem, czy anielskim sprzedawcą?

Oczywiste jest jednak, że przytoczone wyżej wydarzenie jest raczej wyjątkowe zarówno ze względu na rzadko spotykaną „anielskość” pracownika handlu, jak i na wyjątkowy brak szacunku dla cudzej pracy i specyficzny tupeć cechujący klientkę.

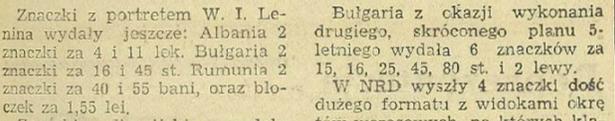
Częściej, niestety, spotykamy sprzedawców w niczym nie podobnych do cierpliwego człowieka z PDT.

Sama niejednokrotnie odwiedzałam pewien sklep, w którym pracuje sprzedawczyni ogromnie niechętnie usposobiona do wszystkich ludzi, zakłócających jej spokój i zbliżających się do stoiska przez nią obsługiwanego. Stosuje zresztą bardzo skuteczne metody walki z tymi intruzami. Naprzód obrzuca ich zimnym jak stal i urogim jak nóż a pełnym pogardy spojrzaniem, później kieruje wzrok w stronę i sennym głosem na wszystkie pytania odpowiada: „Nie ma”. Człowiek wówczas ma ochotę przeprosić ją serdecznie za to, że żyje i szybko ulatnia się.

Bylibyśmy niezmiernie zadowoleni gdybyśmy mogli nie spotykać w handlu takich sprzedawców, jak owa niechętna nam klientom, pani.

Zadając jednak właściwego i uprzejmego traktowania klientów przez sprzedawców, musimy sobie postawić podobne wymagania. Musimy nauczyć się szacunku dla cudzej pracy i nie oczekiwac od sprzedawców cierpliwości i wytrzymałości nerwowej, przekraczających pewne ludzkie normy.

K.F.



Znaczy z portretem W. I. Lenina wydały jeszcze: Albania 2 znaczki za 4 i 11 lek. Bułgaria 2 znaczki za 16 i 45 st. Rumunia 2 znaczki za 40 i 55 bani, oraz bloczek za 1,55 lei.

Znaczy olimpijskie wydały pocztą: San Marino aż 14 szt. w tym 4 znaczki lotnicze, oraz Monaco 6 sztuk, już w nowej walucie tzn. twardym franku.

Szwajcaria wydała dwie serie nowości. Jedna duża bo aż 18 sztuk licząca seria z widokami obiektów architektonicznych, i druga wydawana co roku - Pro Patria 5 sztuk, oraz bloczek.

Czechosłowacja wypuściła znaczek z okazji Kongresu C.S. Czerwonego Krzyża za 30 hal. oraz Kongresu Przeciwożarowego za 60 hal.

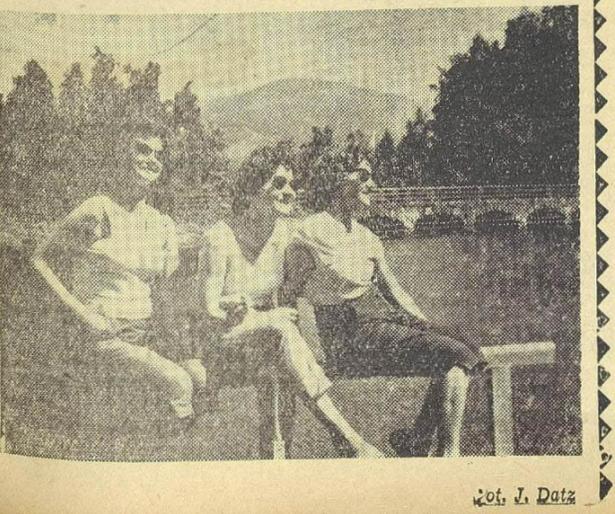
Węgry wydały 3 znaczki z portretami uczestników walk o wolność Italii, Włocha Garibaldiiego i Węgrów Tüköry i Türr.

Austria emitowała ładny znaczek z serii propagującej turystykę młodych za 1 sch, w kolorze karminowym.

Związek Radziecki wydał m. in. znaczek z portretem niemieckiego kompozytora Schumana za 40 kop., 2 znaczki z okazji „15-lecia oswobodzenia Czechosłowacji” za 40 i 60 kop. oraz znaczek za 40 kop. z humnikiem, fotografującym drugą stronę księżycową oraz za 60 kop. z fotografią tegoż.

Z. P.

My jesteśmy na wczasach w Karpaczu



Dot. J. Datz

Zezem na bramkę

PIŁKARZE Z BRODĄ

Wiele słów krytycznych powiedziano i napisano na temat braku narybku piłkarskiego w legnickich klubach sportowych.

Kluby sportowe bazują w zasadzie na zawodnikach podtatunianych, a

Brawo, młodzi piłkarze

Pół roku temu w artykule pt. „Gdzie jest to miasto? Gdzie jest ten klub?” informowaliśmy czytelników o powstaniu na terenie naszego podokręgu piłkarskiego, a ściślej mówiąc w Bolesławcu — szkółki piłkarskiej.

Dzisiaj z dużą przyjemnością możemy napisać o dalszych osiągnięciach tej szkółki, o sukcesie jej kierownictwa. Drużyna juniorów Bolesławieckiego Klubu Sportowego po uzyskaniu pierwszego miejsca w rozgrywkach juniorów podokręgu brała udział w dalszych rozgrywkach o wejście do Ligi Okręgowej. W rozgrywkach tych bolesławianie w swej grupie zajęli pierwsze miejsce uzyskując tym samym awans do ekstraklasy juniorów naszego województwa.

W ten sposób podkręg nasz może zapisać na konto bieżącego sezonu piłkarskiego pierwszy sukces w postaci awansu juniorów BKS. Legnica posiada obecnie już dwie drużyny w Lidze Okręgowej tj. wspomnianego beniaminka i K.S. Czarni.

Mówiąc o awansie juniorów BKS nie sposób nie wymienić tu pełnej ofiarności pracy kierownictwa szkółki piłkarskiej, które dobrze zrozumiało swą rolę wychowania rezerwy młodych piłkarzy.

Zyczyć należy szkółce i juniorom BKS dalszych sukcesów w podnoszeniu sportu piłkarskiego na coraz to wyższy poziom.

szczególnie na małej garstce zawodników tak zwanych z „pierwszej drużyny”, którzy robią wszystko, aby nikt niepowołany nie dostał się do ich „kolektywów”.

Skutkiem takiej polityki zawodnicy grający w niższych klasach nie mają perspektywy awansu do pierwszej drużyny.

Bieżący sezon jak najbardziej obnażył skutki takiej polityki. Często obserwujemy, że w wypadku kontuzjowania lub niedyspozycji zawodnika kluby nie mają kogo wstawić do pierwszej drużyny i to nie dlatego, że nie ma zawodników.

Kluby sportowe muszą bezwzględnie przystąpić do planowej i racjonalnej polityki szkolenia młodych kadr piłkarskich nie szczędząc pieniędzy, gdyż wychowanie własnego narybku jest tańsze niż kupowanie przyszłowego „kota w worku”, nawet gdyby pochodził z Górnego Śląska.

Rzeczą nieodzowną jest, aby zarówno Kabewiak, Dzielniarz i Piast stworzyli zaplecze w postaci trampkarzy i juniorów, nie tylko dla spełnienia wymogów regulaminowych, ale po to, aby przez systematyczne szkolenie zapewnić sobie rezerwy zdolne zastąpić piłkarzy z broda, którzy ze względu na swój wiek powinni przejść na zasłużoną emeryturę.

W.W.

Międzynarodowe imprezy sportowe

W niedzielę dnia 17 lipca br. sympatycy sportu strzeleckiego i piłkarskiego będą mieli okazję zobaczyć ciekawe imprezy zorganizowane staraniem WKS Kabewiak.

W dniu tym na strzelniczy przy ul. Bieleńskiej spotkają się strzeleckie reprezentacje Legnicy i Liberca — Czechostowacja. Jednocześnie na boisku Kabewiaka odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Liberca i Legnicy.

W.W.

Wiadomości sportowe

Pokłosie sezonu

W ubiegłą niedzielę drużyny trzecioligowe zakończyły rozgrywki. W ostatnim meczu po wyrównanej grze Kabewiak pokonał BKS Bolesławiec w stosunku 2:1. Bramki zdobyli: Kuźmiński i Skaluba.

Dzieliarza swój decydujący mecz ze Śląz Wrocław przegrali w stosunku 2:1. Przegrana spowodowała spadek Dzieliarza na przedostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Tak dramatycznych rozgrywek piłkarskich jak w roku bieżącym dawno Legnica nie oglądała. Przez cały sezon w całym legnickim podokręgu mówiono się na temat czy Dzieliarz się utrzyma? Czy stracona zostanie jedna trzecia liga czy też nie?

Dzisiaj trudno odpowiedzieć na to pytanie nie znając jeszcze ostatecznej decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny DOZPN. Zgodnie jednak z przepisami Dzieliarz ma zapewnione miejsce w roku przyszłym w trzeciej lidze i to nie na skutek dostatecznie uzyskanych punktów a jedynie w wyniku lekkości działaczy Nysy Kłodzko.

Wiadomości sportowe

Jedziemy po III ligę

Dnia 17 lipca tj. w nadchodzącą niedzielę HKKS Piast rozegra decydujące spotkanie z Górnikiem Thorez o wejście do III ligi.

Mecz odbędzie na neutralnym boisku we Wrocławiu. Wskazany byłoby, aby zakłady pracy zorganizowały dla swych pracowników, sympatyków sportu piłkarskiego, wycieczki do Wrocławia na te ciekawe i dobre zapowiadające się spotkanie.

Zawodnikom HKKS Piast życzymy przywiezienia z Wrocławia upragnionej III ligi.

W.W.

ama.

Awansowali do klasy B

Rozgrywki piłkarskie w klasie C zostały zakończone. W wyniku rozgrywek do klasy B awansowała rezerwa drużyna HKKS Piasta oraz drużyna KS Pogon Świerzawa.

Sprawa awansu w trzeciej grupie nie została jeszcze rozstrzygnięta na skutek zawieszania LZS Krasnika przez DOZPN. Najprawdopodobniej w grupie tej do klasy B awansuje LZS Tomisław.

W.W.

160 uczestników w Wojewódzkiej Spartakiadzie Spożyców

Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe „Sparta” wspólnie z Wojewódzka Radą Związków Zawodowych Przemysłu Spożywczego w dniu 3 maja br. zorganizowały spartakiadę, w której wzięły udział reprezentacje zakładów spożywczych województwa wrocławskiego.

Na stadionie RKS Dzielniarz zebrało się ponad 160 uczestników. Po raporcie złożonym przewodniczącemu Rady Okręgowej Zw. Zaw. Przem. Spoż. za wodnicy wzięli udział w wieloboju lekkoatletycznym, zawodach pływackich, strzeleckich, wystęgu kolarskim i turnieju siatkówki.

W wieloboju lekkoatletycznym w konkurencji 60 m, skoku w dal i pchnięcia kulą dla kobiet oraz 100 m, skoku w dal i pchnięcia kulą mężczyzn wzięło udział ponad 60 uczestników. A oto wyniki:

60 m kobiet: Anna Drużyńska Wrocław 9,2; Jolanta Maciejewska Kłodzko 10,0; Michalina Zmariak Wałbrzych 10,0.

100 m mężczyzn: Czesław Kurowiak Legnica 12,0; Henryk Lipnicki Wrocław 12,7; Marian Flechowski Wrocław 12,8.

Pchnięcie kulą kobiet: Alicja Sokółowska Legnica 5,38; Kazimiera Krzywicka Wrocław 5,32; Henryka Zalewska Wrocław 7,58.

Pchnięcie kulą mężczyzn: Henryk Rudner Kłodzko 13,16; Marian Flechowski Wrocław 12,8.

rian Plechowski Wrocław 11,32; Jerzy Pantofel Wrocław 11,36.

Skok w dal kobiet: Jolanta Maciejewska Kłodzko 3,44; Anna Drużyńska Wrocław 3,62; Irena Kierzcowska Wrocław 3,26.

Skok w dal mężczyzn: Jerzy Pantofel Wrocław 5,28; Henryk Rudner Kłodzko 5,05.

W ogólnej punktacji wieloboju kolejne miejsca zajęli: KOBIECY: Jolanta Maciejewska Kłodzko, Anna Drużyńska Wrocław, Alicja Sokółowska Legnica.

MĘŻCZYŹNI: Henryk Budner Kłodzko, Jerzy Pantofel Wrocław, Czesław Kurowiak Legnica.

W zawodach pływackich kolejność miejsc była następująca: 100 m styl dowolny: Mirosława Kaźmierczak Legnica pierwsze miejsce z czasem 1:31,8; 100 m styl klas. Stanisław Olejnik Legnica — pierwsze miejsce z czasem 1:43,1; 100 m stylem dowolnym Feliks Nowaczyk — z czasem 1:27,0, ten sam czas uzyskał Stanisław Gawin, obaj z Wrocławia.

W wystęgu kolarskim na trasie 38 km trzy pierwsze miejsca zajęli legniczanin: Stefan Budny, Roman Barczak i Józef Dabrowski.

W turnieju siatkówki pierwsze miejsce zajęło Kłodzko, drugie Wrocław, trzecie Prochowice.

W zawodach strzeleckich KBKS na 50 metrów z pozycji leżąc dla mężczyzn i kobiet najlepsze wyniki uzyskali

W konkurencji kobiet: Irena Jarza Wrocław 76 pkt.; Krystyna Hornowska Legnica 69 pkt.; Lidia Dolńska Legnica 52 pkt.

W konkurencji mężczyzn: Mieczysław Kędzierski Wrocław 78 pkt.; Bolesław Chabko Wrocław 78 pkt.; Władysław Huzarek Wrocław 76 pkt.

W. WASZAK

Legnicki kandydat na Olimpiadę

Na ostatnich zawodach kadry narodowej w strzelectwie zawodnik WKS Kabewiak Romik osiągnął wspaniały wynik w strzelaniu z pistoletu P-D-6 uzyskując na 600 możliwych 554 pkt.

Wynik ten był najlepszy z uzyskanych w tej kategorii przez dość licznie reprezentowaną kadrę narodową.

Uzyskany wynik stawia zawodnika WKS Kabewiak oficera Romika wśród kandydatów na wyjazd do Rzymu.

R.

Stal Chocianów pozostaje w klasie B

Po uregulowaniu należności przez Zarząd KS „Stal” Chocianów na rzecz Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej pozostaje nadal w klasie B.

W miejsce Stali do klasy C spada rezerwa drużyna KS Garbarni Chojnow.

W.W.

Rzemieślnicy - bądźcie rozsądni

Kilka dni temu wstąpiłem do pewnego szweca po odbiór zperwowanych bucików dziecięcych. Szweca tego znam od dawna. Był zawsze wesoly i dowcipny. Tym razem miał minę człowieka wyraźnie zakłopotanego. „Co wam jest? — pytam. Może dzieci chorują? — „Gorzej — odpowiedział. — Choroba mija, a zresztą mamy w Legnicy sporo dobrych lekarzy”.

Więcej nie żą szwec nie mówił. Wyjął z szafki kilka katek papieru i wręczył mi je. Zrozumiałem, że widocznie w tych papierach kryje się źródło zgrzytów tego człowieka.

W dniu 13 kwietnia 1960 roku uchwalona została przez Sejm PRL Ustawa Karno-Skarbowa. Cech Rzemiosł Różnych w Legnicy piśmie okólnym nr 2/60 z dnia 22. VI. 1960 roku streszczył wyżej wymienioną ustawę i rozesłał ją wszystkim rzemieślnikom legnickim. Po przeczytaniu tego okólnika szwec doszedł do wniosku, że obecnie nie będzie w stanie dalej prowadzić warsztatu szwewskiego, lecz będzie musiał go zlikwidować.

Zrobiłem mały wykład, po którym szwec po prostu ożył. Stał się znów pogodnym, dowcipnym człowiekiem. Byłbym całą tę sprawę puścił w niepamięć, ale tego samego dnia cała delegacja rzemieślników zwróciła się do mnie z prośbą o wyjaśnienie, co ma oznaczać pismo okólnie nr 2/60 Cechu Rzemiosł Różnych. Jeden z nich, widocznie bardziej bojowy, powiedział: „Jeśli władze chcą nas zlikwidować, to dlaczego nie powiedzą nam o tym wprost i basta, po co owijają sprawę w bawełnę, po co te okólniki i ustawy z zawilgocionymi paragrafami?”.

Zrobiłem wszystko co mogłem, żeby i tych ludzi wyprowadzić z błędu i uspokoić. Ale jednocześnie zrozumiałem, że na tym nie można poprzestać, że sprawa

wymaga szerszego omówienia, bowiem jest to problem nurtujący wszystkich rzemieślników prowadzących warsztaty na naszym terenie. Szkoda tylko, że Cech Rzemiosł Różnych nie przewidział, iż pismo okólnie nr 2/60 wyraziłoby więcej szkody, niż pożytku. Rozumiem, że kierownictwo Cechu działało w dobrej wierze. Ale dobra wiara nie wystarcza. Trzeba było rzemieślników zebrać i wyjaśnić im na czym rzecz polega, przekonać, że partia nasza i rząd nie tylko nie chce zlikwidowania prywatnego rzemiosła, ale przeciwnie, pragnie, by rzemiosło rozkwitało, szczególnie tam, gdzie przemysł państwowy i spółdzielczość nie może w pełni zaspokoić potrzeb społeczeństwa.

Trzeba było tym ludziom wytłumaczyć, że Ustawa Karno-Skarbowa z 13 kwietnia br. nie jest wymierzona przeciwko rzemiosłu prywatnemu jako takiemu, lecz w obronie interesów Państwa skierowana jest tylko i wyłącznie przeciwko nieuczciwym rzemieślnikom, którzy swoją bezprawną działalnością szkodzą całemu społeczeństwu, w tej liczbie także i uczciwym rzemieślnikom.

Trzeba było wyjaśnić, że prawo karno-skarbowe jest stare jak świat, że ustawy takie obowiązują i we wszystkich państwach i że wobec tego nie jest to jakieś nowe wymyślenie w Polsce dopiero w roku 1960. Tego jednak nie zrobiono.

Kierownik biura Cechu twierdzi, że nie zwolano odprawy wszystkich rzemieślników ponieważ nie ukazało się jeszcze zarządzenie ministra Finansów w przedmiocie wyżej wymienionej ustawy. Tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki! Z treści ustawy bowiem wynika, że minister Finansów może (ale nie musi) rozporządzeniem zmienić jedynie właściwość finansowych organów orzekających w określonych rodzajach spraw w sposób odmien-

ny od ustawy. Poza tym małym wyjątkiem żaden organ nie może ustawy zmienić. Chyba sam Sejm. Ustawa ta już od 30 czerwca weszła w życie i obowiązuje.

Streszczając ustawę pismo okólnie nr 2/60 nie mówi całej prawdy. A pół prawdy — to nie prawda. Nawet ten rozdział ustawy karno-skarbowej, który był w piśmie okólnym przeanalizowany, nie został dokładnie omówiony. Opuśczone na przykład artykuły 78, 82, 84, 89 i inne, te zaś, które omówiono (75, 76, 77, 79, 80, 81, 83, 85, 86, 87 i 88) również okrojono, bowiem nie podano treści wszystkich paragrafów należących do tych artykułów ustawy. Wszystko to razem musiało doprowadzić do zaciemnienia i zwulgaryzowania ustawy. Nic dziwnego, że duża część rzemieślników kłodzi obecnie „bez głowy”.

A sprawa wygląda bardzo prosto.

Nowa Ustawa Karno-Skarbowa łączy w sobie przepisy dotychczas obowiązującego prawa Karno-Skarbowego i dotychczas obowiązującej ustawy karno-dewizowej. Rzecz jasna, że nie jest to zwykłe połączenie dwóch ustaw w jedną ustawę. Nowa Ustawa Karno-Skarbowa wprowadziła cały szereg zmian. Zmiany te polegają na rozbudowaniu niektórych przepisów, na zaostrożeniu sankcji karnych za popełnienie bardziej społecznie niebezpiecznych występów i wykroczeń skarbowych oraz na złagodzeniu sankcji karnych za czyny mniej społecznie szkodliwe. Weźmy przykład z innej dziedziny prawa. Każdy, wie że krasie nie wolno, że za kradzież grozi kara. Art. 257 paragraf 1 K.K. przewiduje za kradzież karę więzienia od 6 miesięcy do 5 lat. Kara jak widzimy dosyć ostra. Jeśli ktoś ma do tego przepisu pretensję — to chyba tylko złodzieje. Dla nich ten przepis jest rzeczywiście nie-

wygodny. Za to uczciwi ludzie uważają, że taki przepis jest słuszny i że powinien dalej obowiązywać. Przepis ten bowiem stoi na straży interesów uczciwych obywateli.

Każdy wie, że nie wolno człowieka zabijać i że za zabójstwo grozi kara od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie. Jeśli ktoś ma do przepisu art 225 paragraf 1 K.K. pretensje — to chyba tylko bandyci i mordercy. Im ten przepis przeszkadza, ale za to chroni on to, co jest najbardziej cenne w społeczeństwie — życie ludzkie. Jest na przykład przepis, który stanowi, że sprzedający urzędnik jest surowo karany. Czy z tego powodu uczciwi urzędnicy mówią, że państwo chce zlikwidować urzędników? Przeciwnie, każdy uczciwy urzędnik twierdzi, że kary za sprzedawstwo urzędnika są jeszcze zbyt łagodne. To samo można powiedzieć o nowej Ustawie Karno-Skarbowej. Nie jest ona adresowana do uczciwych rzemieślników czy kupców.

Kary przewidziane w poszczególnych przepisach ustawy przeznaczone są dla małej garstki waluclarzy, kombinatorów i wszelkiego rodzaju niebieskich ptaków. Niech oni się martwią. Tego właśnie chce nowa Ustawa. Uczciwi rzemieślnicy i kupcy mogą spać spokojnie. Prawo karne Polski Ludowej nie jest pisane dla przytłaczającej większości społeczeństwa. Prawo to doskonalą się i ulepsza, aby z jeszcze większym skutkiem bronić interesów Państwa i poszczególnych obywateli.

Bądźcie więc, rzemieślnicy, rozsądni. Pracujcie, jak dotąd w swoich warsztatach i służcie społeczeństwu.

Ustawa Karno-Skarbowa może jedynie oczyścić wasze szeregi od ludzi, którzy zaszczytu wam nie przynoszą.

E. Feldman

Imprezy sportowe w dniu 22 lipca

16,00 — Korty Sparty: Turniej siatkówki, Sparta, Piast, Kabewiak, Dom Oficera

16,00 — Stadion Domu Oficera: Pokaz akrobatyczny na motocyklach w wykonaniu zespołu czechosłowackiego z Liberca.

18,00 — Stadion WKS Kabewiak: Mecz piłkarski Legnica — Wałbrzych.

Płanica
Festyn sportowy, wyciąg kolarski, turniej siatkówki, zawody lekkoatletyczne, pokaz podnoszenia ciężarów.

Prochowice
Zawody lekkoatletyczne, mecz piłkarski Garbarnia Prochowice — Czarni Legnica.

Reprezentacja wyznaczona

Zarząd Podokręgu Piłki Nożnej na posiedzeniu w dniu 6 lipca wyznaczył reprezentację piłkarską Legnicy na zawody piłkarskie, które odbędą się 17 lipca z reprezentacją Liberca (Czechosłowacja) oraz 22 lipca z reprezentacją Wałbrzycha.

W skład kadry weszli: Wiacek, Zeberek, Caban, Wójtowicz, Skaluba Kiciór i Kuźmiński — WKS Kabewiak. Gajdzis, Pananta, Szwaluk, Adamski, Krzemiński i Prokopowicz — BKS Dzielniarz i Kujawa, Sulicki, Swiata — HKKS Piast.

K.



Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 11-13 — Wiosna; Jesień; miłość — prod. franc. — od lat 15; 14-17 — Los człowieka — prod. radz. — od lat 16.

KOLEJARZ — 11-17 — Montparnasse 19 — prod. franc. — od lat 18.

OGNISKO — 11-15 — Młodzi małżonkowie — prod. włoskiej — od lat 18; 16-17 — Córka leśniczego — prod. austr. — od lat 12.

PIAST — 11-13 — Prawo morza — prod. radz.; 14-17 — Główna ulica — prod. hiszpańskiej.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 18-21 — Oby w domu — prod. franc. — od lat 16; 22-24 — Cudze dzieci — prod. radz. — od lat 16.

KOLEJARZ — 18-20 — Biała krew — prod. NRD — od lat 14; 21-24 — Odajcie mi moje dzieci — prod. NRF — od lat 14.

OGNISKO — 16-18 — Córka leśniczego — prod. austr. — od lat 12; 19-24 — Do widzenia, do jutra — prod. polskiej — od lat 16.

PIAST — 18-21 Zdrada — prod. czechosłowackiej — od lat 18; 22-24 — Lunatycy — prod. polskiej — od lat 16.

Teatry

W sali G. Dwa Teatr Wybrzeże o godz 19.30 w dniach 16 i 17 VII 60 r. wystawi komedię Mikołaja Gogola „Ożenek”

Odpowiedzi Redakcji

Stala czytelniczka — „Mir” — Legnica. Uprzejmie zawiadamiamy Panią, że w związku z jej interwencją otrzymaliśmy pismo Wydziału Zdrowia Prezydium MRN. W liście swym Wydział Zdrowia ma informację, że kierownictwo Miejskiej Przychodni Obwodowej, biorąc pod uwagę interesy pacjentów, będzie wyciągać jak najdalej idące konsekwencje służbowe wobec lekarzy, którzy nie przestrzegają dyscypliny pracy i narazają oczekujące matki z dziećmi na stratę czasu i zdenerwowanie.

Ponadto Wydział Zdrowia planuje przedłużenie czasu zatrudnienia lekarzy w poradni „D” do dwunastu godzin dziennie, z tym, że wprowadzone będzie wówczas przyjmowanie pacjentów w godzinach popołudniowych.

Jesteśmy pewni, że planowane przez Wydział Zdrowia zmiany organizacyjne przyczynią się do usprawnienia Poradni „D”.

Serdecznie pozdrawiamy.

K. E.

Dyzury aptek

- 15. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 616.
- 16. VII. — ul. Matejki, tel. 971.
- 17. VII. — ul. Polna, tel. 854.
- 18. VII. — ul. Powstańców, tel. 547.
- 19. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 616.
- 20. VII. — ul. Matejki, tel. 971.
- 21. VII. — ul. Polna, tel. 854.